



Rejent \* rok 19 \* nr 10(222)  
październik 2009 r.

## **Polemiki i refleksje**

### **Misjonarz z Syberii**

Długo się zastanawiałem, jak w miarę krótki sposób przedstawić to, co spotyka każdego człowieka w podróży, w odległych regionach świata, tam, gdzie rzadko się jeździ z rozmaitych powodów. Mowa jest o Syberii, o miejscu owianym legendą i tajemniczością, ponurą przeszłością i nieprzewidywalną przyszłością.

Miałem okazję uczestniczyć z pięcioma Polakami i dwoma Rosjanami w spływie tratwą po rzekach syberyjskich. W składzie naszej ekipy był notariusz ze Świdnicy, odbywający ekstremalne podróże po całym świecie. Kilka lat wcześniej był tam notariusz z Mszany Dolnej, organizator słynnych olimpiad notarialnych.

W trakcie tego wyjazdu poznałem niezwyklego człowieka, proboszcza parafii, o. Tadeusza Szyjkę. To on się nami opiekował, gdy dolecieliśmy z Moskwy do Krasnojarska, a dalej zmierzaliśmy do Kyzylu, głównego miasta w obwodzie Tuwy.

Ojciec Tadeusz Szyjka zajmuje się pracą misyjną na tym terenie, czterokrotnie większym od Polski. Ideą Jego zgromadzenia ([www.kla-retyni](http://www.kla-retyni)) jest podejmowanie ewangelizacji i reewangelizacji środowisk zaniedbanych w duszpasterstwie zachowawczym celem budowania Kościoła i świata jako wielkiej braterskiej rodziny miłości. W tym wypadku Jego praca koncentruje się na Polakach rozsianych w tym miejscu, choć zajmuje się on także każdym, kto poprosi o pomoc duszpasterską bądź też jakąkolwiek inną.

Gdy byliśmy u niego, pokazał nam, czym dysponuje, jakie ma możliwości, by gościć Polaków, by organizować im pobyt w Krasnojarsku i jego okolicach, które już dają posmak Syberii. Jest w stanie przyjąć grupy zorganizowane, ale też i indywidualne osoby zainteresowane zwiedzaniem terenów położonych nad Jenisejem. Jest to rzeka w azjatyckiej części Rosji, w Syberii Środkowej. Jej długość wynosi 4102 km, a powierzchnia dorzecza 2.580 tys. km<sup>2</sup>, jest więc co podziwiać i na czym pływać.

W niedalekiej odległości od Krasnojarska znajduje się olbrzymia hydroelektrownia spiętrzająca rzekę do imponującej wysokości, w efekcie czego powstało ogromne, żeglowne jezioro. Po rzece kursują statki pasażerskie dowożące turystów na miejsca, w których można łowić ryby, biesiadować, odpoczywać. Istnieją możliwości odbycia kilkudniowych rejsów tego typu. Na brzegach rzeki Jenisej rozlokowały się różnego typu dachy, rezydencje i posiadłości. Niektóre z nich są imponujące.

W gruntownej przebudowie jest też budynek należący do parafii o. T. Szyjki. W niedalekiej przyszłości ma on służyć pracy misyjnej, w tym także proponując opiekę nad polskimi turystami, którzy trafili w ten zakątek Rosji.

O. Tadeusz Szyjka, zajmując się wieloma sprawami parafii Świętej Rodziny w Krasnojarsku, próbuje zainteresować Rodaków swoimi pracami na rzecz środowiska, w którym powadzi pracę misyjną od wielu lat. Zwracał się w formie listu do Polaków w kraju, dlatego treść tego listu przytaczam w całości, jego wymowa mówi sama za siebie.

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

*Drodzy Przyjaciele!*

*Moja przygoda na Syberii zaczęła się w 1996 r., kiedy to jako alumn teologii zostałem zaproszony przez o. Antoniego Badurę do Krasnojarska na praktykę diakonatu. Było to wielkie wydarzenie dla mnie osobiście i myślę, że dla naszego Zgromadzenia, ponieważ jako pierwszy uczący się student w historii klaretynów w Polsce wyjechałem za granicę.*

*Już na 4 roku studiów we wrocławskim seminarium, po obejrzeniu kasety o życiu Sybiraków, którą przesłał o. Dariusz Białek, wiedziałem, że nie mogę przepuścić szansy, którą daje mi mój Mistrz Jezus Chrystus.*

*Jak ptak raz wypuszczony z dłoni nigdy nie powraca, tak zadanie, które daje nam Bóg, trzeba wypełnić dzisiaj, nie czekając jutra.*

*Z wyjazdem to nie było tak prosto. Już na samym początku pojawiły się problemy. Nigdy nie byłem wzorowym studentem, ale wiedziałem, czego Pan Bóg oczekuje ode mnie. Jak dziś pamiętam ostatnie egzaminy i pracę magisterską, od których zależał mój wyjazd. I choć praca magisterska nie była wzorowa, i egzaminy nie były zdane na piątkę, dziękuję Panu Bogu za dar powołania, miejsce i ludzi, do których mnie posłał.*

*Każdy człowiek, aby rozwijać się duchowo i fizycznie, powinien znać swoje miejsce, które przygotował mu Bóg. Nikt z nas nie został zrzucony przez Boga na bezludną wyspę i nie został pozostawiony sam sobie. On ma dla każdego swój plan.*

*Już kilka dni po święceniach kapłańskich, które przyjąłem we wrocławskiej katedrze z rąk ks. kardynała Henryka Gulbinowicza, zebrałem walizki i wyruszyłem na spotkanie z przygodą, która trwa do dnia dzisiejszego, ponieważ Bóg jest odpowiedzialny za swoje obietnice i jeśli coś daje, to daje w obfitości.*

*Cztery dni jazdy w pociągu i jestem na dworcu kolejowym w Krasnojarsku, na którym spotykają mnie moi współbracia zakonni, Antoni, Dariusz i świecki misjonarz pan Jerzy Badura. W pierwszej chwili nie wiedziałem co powiedzieć, ale ich uśmiech rozładował atmosferę. Wszyscy się cieszyli z mojego przyjazdu. I tak jest po dzień dzisiejszy, kiedy to pojawiają się nowe ręce do służby na syberyjskiej ziemi, a która swoim błogosławieństwem odplaca, każdemu stokrotnie. Nie potrzebowałem dużo czasu, aby Syberię przyjąć za swój „rodzinny dom”, choć nie ma w nim fizycznie moich rodziców i rodzeństwa, których bardzo lubię i często o nich myślę. I znowu Bóg jest wierny swoim obietnicom, że wszyscy ci, którzy opuszczają swój rodzinny dom, stokroć więcej otrzymają.*

*W życiu każdego człowieka są chwile, w których Pan Bóg chce, abyśmy bez strachu oddali Mu wszystko i w Nim złożyli swoją nadzieję. Te momenty w naszym życiu są jak papiererek lakmusowy, który z wielką dokładnością może nam powiedzieć, na ile jesteśmy ludźmi wierzącymi.*

*Patrząc na codzienne życie mieszkańców Krasnojarska, już w pierwszych dniach pobytu na Syberii zrozumiałem, że wiara jest dla nich czymś ważnym. I gdyby zabrakło im nadziei i wiary, nic nie miało by sensu.*

*Myślę, że Krasnojarski Kraj, to szczególne miejsce na ziemi i jego mieszkańcy to wyjątkowi ludzie. Każdy z nich wierzy w Boga po swojemu. Bez świątyń, dogmatów, sakramentów, bez wychowania chrześcijańskiego, każdy z nich przed Bogiem jest szczerzy i odkryty.*

*Aby bliżej poznać tutejszych mieszkańców, ich radości i troski, trzeba po prostu z nimi być codziennie. Trzeba jeść tę samą „kartoszkę”, którą wszyscy jedzą, trzeba wsiąść w autobus, którym wszyscy jeżdżą i trzeba długo wsłuchiwać się w ich słowa, gesty i myśli. Jeśli ktoś był na Syberii miesiąc czy też rok i mówi, że poznał tutejsze życie, to można mu nie wierzyć. To nie mecz piłkarski, po zakończeniu którego wiadomo, kto jest zwycięzcą. Tutejsi ludzie to wielcy męczennicy, przed którymi brama rajska będzie szeroko otwarta. To biali męczennicy, którzy już tu na ziemi dostępują łaski odkupienia. I być może każdy z nich stanie przed Bogiem z pustymi rękami, wierzę, że miłosierny Bóg popatrzy dalej i głębiej, to jest na ich serce. Większość z nich marzy o godnym i uczciwym życiu, lecz bardzo często warunki ekonomiczne, polityczne i gospodarcze nie dają im takich możliwości.*

*Po kilkunastu dniach po przyjeździe do Krasnojarska myślałem o wielkich masowych nawróceniach i tłumach w kościele. Dziś już myślę inaczej. To Pan Bóg jest tym, który powołuje do swego Kościoła, a ja mam Mu tylko w tym pomagać i nie przeszkadzać, dlatego też stale Go proszę o ducha pokory.*

*Kościół na Syberii ma swoją bogatą historię. Wielu z Was pamięta zapewne te czasy, kiedy to syberyjskie świątynie były równane z ziemią bądź też zamieniano je na różnego typu magazyny i składy. Obecnie na terenie Krasnojarskiego Kraju, w którym było kilkanaście kaplic, ocalał jedyny kościół w Krasnojarsku, a 2 lata temu w Aczyńsku dzięki ofiarności jednej z firm niemieckich została wybudowana kaplica.*

*I dziękujemy Bogu za ten dar. Dziękujemy za to, że każdy dzień mamy możliwość spotkania się z naszymi wiernymi na wspólnej modlitwie.*

*I to jest mój największy skarb i moja największa przygoda – spotykać się z tymi, których wybrał Bóg. Tu jest tak jak w niebie. Są wszyscy, których zechciał Bóg. Bóg już tu na ziemi daje nam możliwość zasmakowania tego, do czego kroczymy, każdy na swój sposób. A jeśli ktoś zagubił drogę, potrzeba mu swoim życiem pokazać właściwy kierunek i oddać go w ręce Najwyższego, a On już się o niego zatroszczy.*

*Często mówimy, że Pan Bóg obdarza ludzi różnym powołaniem. Ktoś ma powołanie nauczyciela, inny lekarza, jeszcze inny kierowcy. I to prawda. A czy zastanawialiśmy się nad powołaniem do Kościoła, do wspólnoty wierzących? Czy dziękowaliśmy Mu za to powołanie?*

*Jeżeli Pan domu nie zbuduje*

*Na próżno się trują ci, którzy go wznoszą.*

*Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże,*

*strażnik czuwa daremnie (z ps. 127)*

*W końcu roku 1999 z inicjatywy miejscowego biskupa Jerzego Mazura i miejscowych kapłanów powstał projekt budowy nowego kościoła w miejscowości Słoneczny, oddalonej 20 km od Krasnojarska. Miejscowość Słoneczny liczy ok. 70 tys. mieszkańców. Większość z nich osiedliła się tu ze względu na możliwość otrzymania pracy w nowo wybudowanym zakładzie przeznaczonym do celów militarnych. Obietnica 25 tys. nowych miejsc pracy zakończyła się fiaskiem ze względu na brak środków finansowych. Dlatego też większość z nich zmuszona jest do podjęcia pracy w pobliskim Krasnojarsku.*

*I tak też jest z naszymi parafianami, których na dzień dzisiejszy jest ok. 70 osób.*

*Większość z nich ze względów finansowych nie może sobie pozwolić na częsty przyjazd do kościoła w Krasnojarsku, choć bilet w porównaniu z polskimi cenami jest stosunkowo tani. Największe problemy finansowe przeżywają ludzie starzy, którzy mają bardzo niskie emerytury i młodzież, która niejednokrotnie po zakończeniu szkoły czy też studiów nie może otrzymać pracy ze względu na brak miejsc. Niskie zarobki i emerytury w ostateczności decydują o frekwencji w krasnojarskim Kościele. Niejednokrotnie bywa tak, że na sam dojazd trzeba przeznaczyć 20% swoich dochodów. Do dnia dzisiejszego większość naszych parafian gromadzi się na modlitwę w różnego rodzaju klubach, świetlicach i szkołach, a w ostateczności w prywatnych mieszkaniach, co często nie ma nic wspólnego z kościołem i sacrum. Nie będę ukrywał, że marzy nam się prawdziwy kościół z ołtarzem, witrażami, organami, dzwonem i wieżą sięgającą samego nieba. Marzymy o miejscu, gdzie moglibyśmy przyjść i modlić się, nie patrząc na zegarek, tak jak to ma miejsce w krasnojarskim kościele, gdzie*

*bardzo często odbywają się różnego rodzaju koncerty lub wystawa jakichś tam garnków i trzeba opuścić pomieszczenie.*

*Usłysz, Panie, moje słowa,  
zwróć na mój jęk uwagę;  
nateż słuch na głos mojej modlitwy,  
mój Królu i Boże! (z ps. 5)*

*Myślę, że Sybiracy zasłużyli sobie na godne miejsce na modlitwę. Na miejsce, w którym można byłoby bez pośpiechu zanościć modlitwę do Boga.*

*Jeruzalem jeśli zapomnę o tobie,  
niech uschnie moja prawica!  
Niech język mi przyschnie do podniebienia,  
jeśli nie będę pamiętał o tobie,  
jeśli nie postawię Jeruzalem  
ponad największą moją radość. (z ps. 137)*

*Drodzy Przyjaciele, potrzebujemy Waszej modlitwy i wsparcia finansowego. Wspólnota katolików na dzień dzisiejszy nie jest w stanie zebrać potrzebnych funduszy na pokrycie wydatków związanych z budową kościoła, dlatego też zwracamy się z prośbą do różnych organizacji, wspólnot parafialnych, a także do Was.*

*Z całego serca w imieniu swoim i syberyjskich parafian za wszystko serdecznie dziękuję i błogosławię. Niech dobry Bóg będzie dla was nagrodą.*

*o. Tadeusz Szyjka CMF – misjonarz klaretyn*

Bez wątpienia najważniejszym dziełem proboszcza parafii o. Tadeusza jest nowo budowany kościół w Krasnojarsku, w dzielnicy, gdzie mieszka wiele osób, a wśród nich znajdują się także potomkowie polskich zesłańców. W tym też miejscu roztoczył opiekę nad młodzieżowym zespołem muzycznym, który gościł w Polsce kilka razy, w tym także był we wrześniu we Wrocławiu.

Byliśmy na budowie kościoła, wiedzieliśmy, co jest już zrobione, gdzie odbywają się msze, gdzie można odpocząć lub też w inny sposób skorzystać z tych pomieszczeń. Wywarł na nas olbrzymie wrażenie, chęć niesienia pomocy zrodziła się w sposób naturalny i oczywisty.

Inwestycja parafii Świętej Rodziny w Krasnojarsku jest imponująca, ale – jak to zwykle bywa – potrzebuje finansowego wsparcia, liczy więc także na Rodaków, tych których przypadek skierował – tak jak nas – do tego miejsca, jak i tych, którzy chcą w sposób szlachetny i bezinteresowny pomóc w pracy misyjnej. Proboszcz sądzi, że trafi na zrozumienie i pomoc polskich prawników, w tym notariuszy, o których wiele opowiadaliśmy, porównując opiekę prawną w kraju i tam w Krasnojarsku.

Podaję zatem Jego rachunek:

**mBank 15 1140 2004 0000 3102 3559 4226**

**Tadeusz Szyjka, ul. Wieniawskiego 38, 51-611 WROCLAW**

(z dopiskiem: darowizna na budowę kościoła w Krasnojarsku).

Za pośrednictwem „Rejenta” proboszcz parafii o. Tadeusz Szyjka zwraca się do polskich notariuszy, zapraszając ich do odwiedzin w Krasnojarsku, w poszukiwaniu śladu polskości na tych terenach, do wspomnień z dzieciństwa o rodakach, którzy żyli i umierali na Syberii.

Zaprasza miłośników dzięki syberyjskiej przyrody, która w czystych wodach Jeniseju i wielu innych rzekach górskich ukazuje swoje piękne oblicze.

Jest tu także raj dla wędkarzy, myśliwych i osób poszukujących wrażeń w tajdze, wysokich, dzikich górach, w nieprzebranych lasach i stepach. Niezwykle rzadko można bywać w takich rejonach świata, gdy przez wiele dni nie spotyka się żadnego człowieka, gdy trzeba liczyć tylko na siebie, wyprawiając się w tajgę. Jest to świetna szkoła przeżycia, ale też i miejsce niezwykłych refleksji osobistych. Raj dla miłośników nieskazitelnej natury, podpatrywania przyrody w jej nieskazitelnej postaci.

Uczestnicząc w takiej wyprawie wiele rzeczy rozumiałem, doświadczyłem sam na sobie tego że przyroda w życiu człowieka jest najważniejsza, to ona narzuca swoje tempo, to jej trzeba się podporządkować, by odbyć niezwykłą podróż w głąb siebie... Tej wyprawy nigdy nie zapomnę. Jeżeli odczuwacie Państwo potrzebę bliższych informacji, to bardzo proszę kierować je na adres e-mailowy [ts@claret.ru](mailto:ts@claret.ru) lub adres e-mailowy „Rejenta”.

*Jerzy Jacyszyn*